

Wymarzona hulajnoga Patrycji



Wydra Patrycja co tydzień dostawała od rodziców kieszonkowe i kupowała sobie ciastka, cukierki, batoniki... Pieniądze szybko się kończyły i zwykle w piątek już nic nie miała.

Pewnego dnia baranek Kamil przyjechał na nowiutkiej hulajnodze. Ojej, jak wszystkie zwierzątka się nią zachwycali!

– Tata mi ją kupił – pochwalił się.

– Może mój tata też mi kupi! – ucieszyła się Patrycja i zaraz pobiegła do domu.

– Sama możesz sobie kupić – stwierdził tata Patrycji. – Jeśli nie będziesz jeść słodczy, tylko odłożysz pieniądze, po trzech tygodniach uzbierasz na hulajnogę.

Wielu innych rodziców zaproponowało takie samo rozwiązanie i wszyscy zaczęli oszczędzać. Zwierzątka sumiennie odkładały pieniądze... tylko Patrycji nie wychodziło. Myślała, że jeśli dziś kupi batonik, jutro chipsy, a za dwa dni czekoladę – to nie wyda dużo. A potem okazało się, że nic nie odłożyła...



Tak minęły trzy tygodnie. Patrycja była pewna, że inni też nie uzbierali potrzebnej sumy, i zdziwiła się, kiedy jej przyjaciele przyjechali na nowych hulajnogach...

- Nie martw się - powiedziała mama Patrycji. - Oszczędzać też się trzeba nauczyć.

- A jak mam to zrobić? - spytała Patrycja.

- W każdy poniedziałek odkładaj połowę kieszonkowego - zaproponowała mama. - Nawet jeśli wydasz resztę, i tak coś zostanie.

- Dobry pomysł! - ucieszyła się Patrycja. - Tak zrobię!

I rzeczywiście tym razem jej się udało i za kilka tygodni jeździła na własnej hulajnodze. A przy okazji odkryła, że gdy je mniej słodczy, to rzadziej bolą ją zęby i brzusek.

